Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

Artur Łuszczyński

Idee polityczne Edwarda Benesza i ich wpływ na prawne regulacje tzw. „transferu" Niemców sudeckich

The political philosophy of Edvard Benes and its impact on the legal regulations of the resettlement of the Sudeten Germans

Postać czeskiego polityka – posła, wieloletniego ministra spraw zagranicznych, prezydenta – budzi gorące spory zarówno w jego ojczyźnie, jak też poza jej granicami.[1] W swoim artykule postaram się dokonać rekonstrukcji i analizy poglądów czeskiego męża stanu. Główną tezą, jaka będzie mi towarzyszyła, jest przekonanie (którego będę dowodzić), że działania zarówno na forum polityki międzynarodowej, jak i wewnętrznej, podejmowane na przestrzeni 40 lat miały korzenie w wyznawanej ideologii.

Fakt wpływu indywidualnych przekonań polityków na ich działalność w pierwszym oglądzie nosi wszelkie znamiona banału. Jednak wydaje mi się, że w przypadku osoby Benesza owa konstatacja wcale nie jest tak oczywista jak mogłoby się wydawać. Zauważmy, że w literaturze przedmiotu zasadniczo nie

[1] Kontrowersje dotyczą różnych płaszczyzn działalności Benesza i w zależności od autora rysują bardzo różny, pełen sprzeczności obraz czeskiego polityka. Dla przykładu, autorzy czescy często akcentują dwuznaczność reakcji na układ monachijski czy poparcia po wojnie reżimu komunistycznego (wątek ten jest również silnie obecny w literaturze polskiej), zaś Słowacy wysuwają oskarżenia o próbę czechizacji ich narodu. Zob. M. K. Kamiński, *Edvard Beneš kontra Władysław Sikorski: polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1943*, Warszawa 2005. Idem, *Edvard Beneš we współpracy z Kremlem: polityka zagraniczna władz czechosłowackich na emigracji 1943–1945*, Warszawa 2009; J. Němeček, *Beneš – Stalin Relations 1935–1948*, „Český časopis historický" 1996, č. 3, s. 694–695; J. Dejmek, *Edvard Beneš a jeho role v dějinách první poloviny 20. století. (Glosy k současným diskusím nejen o odsunu Němců*), „Bulletin Historického ústavu AV ČR." 2002, č. 1, s. 68–79; M. Pehr, *Edvard Beneš a třetí republika*, „Na pozvání Masarykova ústavu" 2004, č. 1, s. 103–108.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

jest kwestionowany fakt Beneszowego pragmatyzmu. Można spierać się o jego zakres, szczegóły niekwestionujące faktu, że był czeski polityk typem biurokraty, osobą bez wahania poświęcającą ludzi i idee dla osiągnięcia celów politycznych. Posługując się ilustracyjnym przykładem przybliżającym Polakom specyfikę omawianej postaci, przywołam *casus* marszałka Józefa Piłsudskiego, o którym funkcjonuje powszechne przekonanie, jakoby był człowiekiem bezideowym, zaś owa bezideowość była zamierzona.[2] Można przewrotnie powiedzieć o idei „bezideowości".[3] Nie będę w tym miejscu rozstrzygał, na ile jest to pogląd słuszny, zwrócę jedynie uwagę na mechanizm, który zarówno w przypadku Piłsudskiego, jak i Benesza wpłynął na takie, a nie inne postrzeganie tych osób. Posiadanie idei lub jej formy bardziej sformalizowanej – doktryny, sprawia, że działania polityka mogą być postrzegane jako ograniczone apriorycznie przyjętymi założeniami. Zatem brak wstępnych założeń ma się przyczynić do zwiększenia katalogu dostępnych działań, uelastycznić je, a tym samym zwiększyć nasze szanse w konfrontacji z potencjalnym przeciwnikiem, którego działania (właśnie ze względu na posiadanie przez niego określonej doktryny, w zgodzie z którą postępuje) możemy przewidzieć. Polityka będąc sferą działalności, w której nie sposób uwzględnić wszelkich możliwych scenariuszy zarówno ze względu na dynamikę procesów, jak i ich nieprzewidywalność oraz istnienie tego, co w teorii gier nazywamy „zmiennymi niezależnymi", zdaje się premiować wspomnianą ideę „bezideowości". Przywołajmy opinie polityków czeskich sprzed I wojny światowej na temat Rosji i jej roli w ewentualnym tworzeniu czeskiej państwowości, a następnie popatrzmy, co się stało na przykład z ideami słowianofilskimi (realnością ich implementacji) po 1917 r. czy po zakończeniu wojny. Mam przy tym świadomość, że stawiane sobie cele mogą mieć różny horyzont czasowy, różny stopień konkretyzacji, mogą być tym samym dostosowywane do zmieniającej się sytuacji, przy zachowaniu pewnych imponderabiliów.

Próbując konkludować powyższe uwagi, dodam, że stanowisko badaczy przeciwne do mojego, to znaczy zakładające bezideowość Benesza, nie jest zupełnie pozbawione podstaw. Za takową optyką przemawia obiektywna trudność z implementacją idei przez państwa małe, do jakich bezspornie zaliczymy Czechosłowację. Podobnie rzecz wygląda, jeśli rozważymy możliwości aplikowania teorii przez polityków, których zdolności kreowania rzeczywistości są bardzo ograniczone. Konkretyzując to na przypadku Benesza, zauważmy, że przez długi czas jego działania były reakcją na posunięcia wielkich mocarstw lub silniejszych sąsiadów i faktu tego nie zmieniają nawet krótkotrwałe triumfy. Nie oznacza to,

[2] Być może największym propagatorem tejże koncepcji był profesor A. Garlicki, którego niewątpliwy autorytet wpłynął na ugruntowanie opisywanego przekonania. Spośród licznych prac tego autora dotyczących tematu wymienimy jedynie: A. Garlicki, *Józef Piłsudski: 1867–1935*, Kraków 2008.

[3] Szerzej B. Urbankowski, *Filozofia czynu: światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

że na komfort formułowania idei mogą sobie pozwalać tylko znaczący politycy krajów dużych, ale zwracam uwagę na zasadę, znaną co najmniej od czasów Savonaroli, głoszącą, że „w polityce bezbronni prorocy nie zwyciężają". Co za tym idzie, swoista Beneszowa realipolitik dosyć skutecznie tworzy wrażenie braku idei, nawet gdy ona istnieje.

Przechodząc do meritum, czuję się w obowiązku poświęcić słów kilka na wytłumaczenie użycia określenia „transfer", jakie znalazło się w tytule. Jak łatwo się domyślić, w naszym myśleniu o historii, w szczególności jej drażliwych momentach, znajdują się zwroty nacechowane emocjonalnie, których użycie sygnalizuje określoną postawę badacza, system wartości, którym hołduje, a w skrajnym wypadku determinuje cały wywód, częstokroć odbierając mu przymioty naukowości.[4] Tak jest również w przypadku dyskusji o problemie wysiedleń określonych grup narodowościowych jako reakcji na wydarzenia II wojny światowej. Posłużenie się terminem „transfer" w moim przypadku było warunkowane prawniczą konotacją tego słowa. Jednakże mam świadomość, że neutralność sztucznego języka aktów prawnych jest pozorna, co więcej, w mimowolny sposób staję się zakładnikiem burzliwej debaty o przeszłości i zajmuję stanowisko zgodne z czeską optyką. Nie twierdzę przy tym, że jest ona błędna czy wypaczona, ale jest na pewno subiektywna. Zaznacza się tutaj bardzo wyraźnie dylemat wszelkich kategoryzacji i uogólnień, gdyż trudno w jednym słowie zawrzeć historię pojedynczych losów ponad 2 milionów osób. Zatem może okazać się, że wszelkie terminy, jakie występują w literaturze przedmiotu, są jednakowo właściwe lub niewłaściwe.[5] Optyka niemiecka będzie wiodła nas ku stosowaniu określenia „wypędzenie" (*Vertreibung*) i w naturalny sposób zostanie zaakcentowana niesprawiedliwość zbiorowej odpowiedzialności, nieczyniącej rozgraniczeń pomiędzy lojalnymi obywatelami Republiki, aktywistami Sudetendeutsche Partei Konrada Henleina czy zbrodniarzami wojennymi. Nie bez znaczenia jest również to, że zwrot „wypędzenie" gubi niejako kwestie przyczyny i skutku, bagatelizując odpowiedzialność osób, których działania wprost doprowadziły do wybuchu wojny, gdyż ta była postrzegana jako realne i jedyne rozwiązanie rzeczywistych i urojonych

[4] Podobnie P. M. Majewski, *„Niemcy sudeccy" 1848–1948. Historia pewnego nacjonalizmu*, Warszawa 2007, s. 16–17.

[5] Zjawisko to jest obecne w świadomości badaczy, aczkolwiek da się zauważyć istnienie zjawiska, któremy nadałbym nazwę: „narodowego paradygamtu". Zob. B. Bayerl, *Die Beneš-Dekrete. Zwischen tschechischer Identität und deutscher Begehrlichkeit*, Wien 2002; D. Brandes, *Der Weg zur Vertreibung 1938–1945. Pläne und Entscheidungen zum „Transfer" der Deutschen aus der Tschechoslowakei und aus Polen*, München 2005; N. Perzi, *Der Weg der Vertreibung und Enteignung – Die „Beneš-Dekrete"*, [w:] *Die Beneš-Dekrete. Nachkriegsordnung oder ethnische Säuberung: Kann Europa eine Antwort geben*?, Münster 2005, s. 218–243; J. Dejmek, J. Němeček, *Political Partisanship and a Path towards the Transfer of Minorities from Czechoslovakia*, [w:] *Political Culture in Central Europe. (10th – 20th Century). Part 2. 19th and 20th Centuries*, Prague 2005, s. 245–267.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

problemów. Terminy „wysiedlenie" i „przesiedlenie" w sposób przeze mnie niezamierzony gubią dramatyzm tych wydarzeń, w mimowolny sposób sugerując ich cywilizowany, humanitarny charakter. Jeśli zaś dla oglądu całości, nie zaś próby relatywizowania zła, przypomnimy chociażby brneński marsz śmierci z 1945 r., gdy ponad 20 tysięcy Niemców zmuszono do pokonania dystansu dzielącego stolicę Moraw od granicy austriackiej, w wyniku czego co najmniej kilkaset osób poniosło śmierć, to zrozumiemy konieczność ważenia słów.[6]

Jak zostało zasygnalizowane, stoję na stanowisku, że Edward Benesz posiadał bardzo wyraźnie zarysowaną doktrynę polityczną, determinującą jego działania. Co ważne, rekonstrukcji jego idei nie musimy dokonywać poprzez analizę praktyki politycznej, ale odwrotnie – często praktyka polityczna jest wytworem idei. Dosyć też często badacze niepotrzebnie przesuwają akcenty z działalności naukowej i prac teoretycznych Benesza na jego działalność polityczną i wytworzony dorobek źródłowy w postaci pamiętników, not dyplomatycznych, memorandów itp. Nie oznacza to jednakże mojego sprzeciwu wobec wykorzystywania owych prac, a jedynie próbę osiągnięcia pewnej równowagi w tej materii.[7]

Był bowiem Benesz wykształconym we Francji prawnikiem i socjologiem, autorem co najmniej kilku znaczących analiz, które być może nie posiadają waloru nowości, ale dosyć dobrze rekonstruują jego umysłowość.[8] Krystalizacja idei czeskiego polityka ma miejsce stosunkowo późno i na ich ostateczny kształt ma niewątpliwy wpływ osoba T. G. Masaryka. Z czasem zbieżność poglądów tych dwóch polityków jest tak daleko idąca, że trudno wskazać jakieś

[6] Szerzej: D. Kovařík, *„Brněnský pochod smrti 1945": mýty a skutečnost*, [w:] *Konec soužití Čechů a Němců v Československu. Sborník k 60. výročí ukončení 2. světové války*, Brno 2005 s. 63–79; W. Saller, *Zum brünner Todesmarsch*, [w:] *Češi a Němci cestou dialogu*, Praha 1996, s. 77–85.

[7] Całe rozważania niniejszego akapitu bez trudu wypełniłyby ramy całego artykułu naukowego analizującego metodologię badania myśli politycznej. Licząc się z niebezpieczeństwem zrodzonym przez skrótowość wypowiedzi, stwierdzę, że nie do końca zgadzam się z autorami uznającymi wypowiedzi źródłowe za skażone grzechem propagandy i teatru politycznego, zaś praktyczne działanie polityka jako prawdziwy test przekonań. Sądzę, że w tej kwestii nie jesteśmy w stanie wypracować ogólnej teorii i za każdym razem będziemy rozstrzygać konkretne przypadki. Zob. R. Wapiński, *Badania nad dziejami polskiej myśli politycznej schyłku XIX i XX wieku*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1, red. H. Zieliński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 174 i nast.; W. Paruch, *Między wyobrażeniami a działaniami. Wybrane aspekty przedmiotowe badań politologicznych nad myślą polityczną*, „Polityka i Społeczeństwo" 2004, nr 1, s. 20 i nast.

[8] Uściślając profil wykształcenia Benesza, należy dodać, że edukację akademicką rozpoczął na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Karola w Pradze, a następnie kontynuował naukę na paryskiej Sorbonie i w Instytucie Nauk Politycznych (*École Libre des Sciences Politiques*). Ostatecznie doktorat z prawa broni na uniwersytecie w Dijon (temat: *Problém rakouský a otázka česká. Studie o politických bojích slovanských národů v Rakousku*). Po powrocie do Pragi osiągnięty stopień nie zostaje uznany i Benesz doktoryzuje sie ponownie, uzyskując stopień doktora filozofii (temat: *Původ a vývoj moderního politického individualismu*). Z filozofii jest również jego rozprawa habilitacyjna. Można nadmienić, że w „okresie praskim" studiował też prawo (zarówno na Wydziale czekim, jak i niemieckim), jednak studiów ostatecznie nie ukończył.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

istotne różnice.[9] W czeskich opracowaniach możemy spotkać stwierdzenie: „Masaryk wierzył w Boga, a Benesz w Masaryka". Zatem wiele prac Benesza po 1914 r. jest w zasadzie autorską interpretacją dzieł mentora. Zanim przejdę do omówienia tych składowych Beneszowego światopoglądu, które bezpośrednio wpłynęły na stosunek do kwestii niemieckiej, zwrócę uwagę na fakt, że wczesne prace poświęcone problemom narodu trudno uzgodnić z jego późniejszymi wypowiedziami w tej materii.[10] Brak obciążenia funkcją publiczną, a zatem koniecznością uwzględniania w swoich wypowiedziach różnorakich interesów, racji stanu itp. sprawiał, że był Benesz skłonny do przyjęcia wizji narodu etnicznego, kwestię wspólnoty politycznej odsuwając na dalszy plan. Możliwość tworzenia państwowości obejmującej Czechów, Niemców i Słowaków, by wymienić tylko najliczniejsze grupy narodowe, sprawia naturalne przesunięcie akcentów. Zatem wizja narodu jest u Benesza bardzo rozmyta i w tej materii mają pośrednio rację zwolennicy teorii jego bezideowości, gdyż czeski polityk dosyć często używa tej kwestii instrumentalnie. Na marginesie można dodać, że cały splot wydarzeń o charakterze historycznym, prawno-instytucjonalnym, wreszcie społecznym sprawiał, że uzgodnienie niesprzecznego koegzystowania Czechów, Niemców i Słowaków (w mniejszym stopniu Węgrów) na gruncie formuły narodowej – zarówno w sensie biologicznym, jak i politycznym – było zadaniem niewykonalnym.

W mojej ocenie główną ideą Benesza organizującą jego polityczny kosmos i wpływającą na podejmowane decyzje była wizja demokracji. Do problemu tego powraca on przez całe swoje życie i, co istotne, przemyśleniom swoim pozostaje wierny, nawet gdy rzeczywistość jego sądy falsyfikuje.[11] Już po tragicznym dla Czechosłowacji roku 1938, Benesz będąc na emigracji, wygłasza cykl wykładów na Uniwersytecie w Chicago, które zostają wydane pod znamiennym tytułem: *Demokracie dnes a zítra* [Demokracja dziś i jutro]. Praca ta syntetyzuje niejako Beneszową wizję demokracji.[12]

---

[9] Jednocześnie należy podkreślić, że w czeskiej świadomości „podążanie ścieżką Masaryka" traktowane było (i chyba nadal jest) jako rodzaj nobilitacji. Zob. Z. Šamberger, *Edvard Beneš – pokračovatel idejí TGM*, [w:] *T. G. Masaryk, idea demokracie a současné evropanství*, t. 1, red. E. Voráček, Praha 2001, s. 289–307; idem, *E. Beneš a TGM do roku 1914. Vzájemné vědecké a ideové sblížení*, [w:] *T. G. Masaryk, idea demokracie a současné*..., s. 275–287; V. Olivová, *Edvard Beneš – pokračovatel v díle T. G. Masaryka*, „Masarykův sborník" 1996–1998 10, s. 92–111; eadem, *Edvard Beneš – nositel ideového a politického odkazu TGM*, [w:] *T. G. Masaryk, idea demokracie a současné* ..., s. 309–314.

[10] Mam na myśli m.in. jego dwudziestokilkustronicową pracę: *Otázka národnostní*, Praha 1909.

[11] Odmiennie: E. Broklová, *Benešova koncepce demokratického státu za války a na počátku první republiky*, [w:] *T. G. Masaryk, jeho spolupracovníci a vznik československého státu*, red. I. Chovančíkova, Hodonín 2009 s. 37–42.

[12] E. Beneš, *Demokracie dnes a zítra*, Praha 1946. Przywołana praca zosytała wydana w wielu językach, np.: *La démocratie aujourd'hui et demain*. Neuchâtel 1944; *Demokratija segodnija*

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

Zacznijmy od stwierdzenia, że demokracja nie jest jedynie formą ustrojową, rodzajem systemu politycznego, ale jej istota przejawia się w czymś, co można nazwać duchem demokratycznym lub demokratyczną kulturą.[13] Benesz zakłada, że już w średniowiecznej Europie zarysowuje się wyraźny podział na państwa o potencjale demokratycznym i państwa o potencjale teokratycznym. Dla czeskiego socjologa istnienie demokratycznych instytucji jest niejako potwierdzeniem demokratycznego ducha, logiczną konsekwencją immanentnej konstrukcji danego narodu czy państwa. W jednej ze swych prac przestrzega Benesz przed dziwacznym, jego zdaniem, jednostronnym postrzeganiem demokracji.[14] Jak łatwo zauważyć, tak zarysowana teoria ma wiele słabych punktów i wydaje się być pisana z założoną z góry tezą, mającą w konsekwencji wskazać, dlaczego w XX wieku Europa znalazła się w określonym punkcie swojego rozwoju. Jeżeli uznamy za Beneszem, że średniowieczne państwa teokratyczne powołując się na zasadę boskiego pochodzenia władzy, wspierane przez Kościół katolicki, działały głównie w swoim własnym interesie, chroniąc feudalne *status quo*, to w logiczny sposób powinniśmy uznać, że istniała względem takiego stanu rzeczy alternatywa.[15] Problem polega jednak na tym, że w swojej historiozofii Benesz dokonuje przeskoku czasowego, szkicując sytuację w państwach o potencjale demokratycznym (Francja, Stany Zjednoczone) w czasach nowożytnych. Jako punkty zwrotne w walce duchowości demokratycznej i teokratycznej wymienia Benesz rewolucje: francuską i amerykańską.[16] Drugi przypadek ze względów oczywistych trudno w ogóle odnosić do średniowiecza, skoro Deklaracja Niepodległości (czego Benesz jest świadomy) została podpisana w 1776 r. Z kolei w przypadku kraju nad Loarą czasy średniowiecza wcale nie były okresem wspierania tendencji indywidualistycznych i praw naturalnych jednostki. Co więcej, zgadzając się z tezą głoszoną przez czeskiego socjologa, że Kościół katolicki będąc instytucją z natury swojej konserwatywną, hamował ruchy wolnościowe, przyczyniając się tym samym do utrzymania na kontynencie europejskim reżimów teokratycznych, nie będziemy w stanie uznać istnienia rozdziału Kościoła od państwa w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

Rewolucja francuska jest dla Benesza cezurą wyznaczającą moment, kiedy idee demokratyczne zaczynają coraz mocniej dominować nad ideami feudalnymi i tymi, które kreowały monarchie absolutne. Część państw (szczególnie Francja, Anglia, kraje skandynawskie, Holandia, Belgia i Szwajcaria) podjęła nowe demo-

i zavtra [drukowane w czasopiśmie „Voprosy istorii"], *Democracy Today and Tomorrow*, New York 1939. Cytaty w artykule pochodzą z wydania anglojęzycznego.

[13] Czescy autorzy słusznie akcentują kwestie ekonomiczne i społeczne w Beneszowej wizji demokracji. F. Hník, *Edvard Beneš, filosof demokracie*, Praha 1946, s. 33–35.

[14] E. Beneš, *Boj o vyšší politickou kulturu národa*, Praha 1932, s. 7.

[15] Idem, *Democracy Today and Tomorrow*, New York 1939, s. 1–3.

[16] *Ibidem*, s. 5–10.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

kratyczne idee, stając się architektami nowego świata zorganizowanego na fundamentach indywidualizmu i liberalizmu, zaś inne państwa pozostały mentalnie w wiekach średnich. Zdaniem Benesza, I wojna światowa była logicznym następstwem, konfrontacją sił demokracji i teokracji, zaś głównymi filarami tej drugiej były: Austro-Węgry i Niemcy.

Zatem faszystowskie Niemcy są naturalnym sukcesorem średniowiecznej teokracji.[17] Przemawiając w 1938 r. na Wydziale Filozoficznym brneńskiego uniwersytetu, Benesz stwierdzał:

> Państwo narodowosocjalistyczne staje tak samo ostro przeciw liberalizmowi XIX wieku, przeciw parlamentaryzmowi, przeciw istnieniu walki klasowej, przeciw wolności sumienia, ducha, nauki. Jest antyindywidualistyczne i antydemokratyczne [...]. Państwo jest przejawem siły, jest *Machtstaat*, jest świadomie militarystyczne, świadomie autarkiczne, opiera się na micie głębokiej wewnętrznej jedności narodu, na cesze czystości rasy i poczucia duchowej wspólnoty.[18]

W przywoływanej już pracy *Demokracja dziś i jutro* padają słowa:

> Dzisiejsza niemiecka dyktatura, którą znamy pod nazwą narodowego socjalizmu, jest nową, gorszą wersją starego, imperialnego pangermanizmu, gorszą w teorii i gorszą w praktyce, bardziej amoralną i bardziej cyniczną, stosującą brutalną siłę, gorszą we wszystkich celach i metodach, które stosuje, by osiągnąć europejską i światową dominację.[19]

Przy takowym – „manichejskim" postrzeganiu historii Europy trudno było liczyć na jakąś możliwość ewolucyjnej przemiany Niemiec. O ile problem Austro-Węgier został rozwiązany zgodnie z sugestiami Masaryka i Benesza, to uwarunkowania geopolityczne sprawiły, że kwestia niemiecka pozostawała nierozwiązana.

Zarysowana powyżej idea Niemiec jako czołowego przedstawiciela średniowiecznego teokratyzmu uległa w optyce Benesza wzmocnieniu, poprzez uszczegółowienie jej w odniesieniu do Czechów. Historyczne relacje łączące te dwie nacje są nad wyraz skomplikowane i były przedmiotem szeregu studiów i analiz.[20] W tym miejscu należałoby jedynie zasygnalizować, że opowiedzenie się za jedną z wersji stosunków: walka *versus* współdziałanie, wpisywało się w wielki temat pod nazwą *česká otázka*. Chodziło o odpowiedź na pytanie o sens samodzielnej narodowej egzystencji, innymi słowy: dlaczego Czesi przestali mó-

[17] Por. V. Olivová, *Benešova koncepce druhé světové války*, [w:] *Československo na rozhraní dvou epoch nesvobody : sborník z konference k 60. výročí konce druhé světové války*, zebrali Z. Kokošková, J. Kocian, S. Kokoška, Praha 2005, s. 39–43.

[18] [E. Beneš], *Řeč při promoci čestným doktorem filozofie Masarykovy univerzity v Brně*, [w:] idem, *Projevy – články – rozhovory 1935–1938*, red R. Vašek, Praha 2006, s. 375.

[19] E. Beneš, *Democracy Today*..., s. 32.

[20] Zob. A. Klimek, *Názory T. G. Masaryka a E. Beneše na Němce v době vzniku Československa*, [w:] E. Malířová (red.), *Češi a Němci historická tabu*, Praha 1995, s. 72–84.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

wić po niemiecku, zrezygnowali z możliwości wpisania się w wielką istniejącą kulturę i postanowili być małym narodem, z wszelkimi tego konsekwencjami. Benesz odrzucał wersję Emanuela Radla, twierdzącego, że wieki koegzystencji czesko-niemieckiej były zasadniczo pokojowe i obydwa narody ze swojego sąsiedztwa korzystały.[21] Wybierał raczej teorię będącą przetworzeniem koncepcji Franciszka Palackiego. W mojej ocenie rzeczą wartą podkreślenia jest właśnie owo przetworzenie, które sprawiało, że relacje czesko-niemieckie ulegały niepotrzebnemu wyostrzeniu. Czeski historyk – Ojciec Narodu – jak o Palackim pisali jemu współcześni, w swojej monumentalnej syntezie dziejów zawarł tezę, która w odniesieniu do interesującej nas problematyki dosłownie brzmiała: „*stýkaní, potýkaní a pronikání*" [kontakty, walka i przenikanie]. Jednakże dosyć często ów osąd jest ograniczony jedynie do walki.[22] Zatem wizja Benesza, zapewne pod wpływem jego mentora – Masaryka, kładzie nacisk na jedną z relacji, być może wcale nie najważniejszą, ale nośną społecznie.

Wizja czeskiej historii, którą charakteryzują „ciągłe stosunki i walki słowiaństwa z Rzymem i Niemcami, i ponieważ Rzym nie dotykał Czechów bezpośrednio, ale prawie zawsze za pośrednictwem Niemiec, można także powiedzieć, że treścią historii czeskiej są głównie spory z Niemcami, czyli przyjmowanie i odrzucanie przez Czechów zwyczajów i urządzeń niemieckich".[23] Owa relacja jest ważna dla mojego wywodu, gdyż dotyczy nie tylko Niemców zamieszkujących tereny późniejszej Rzeszy, ale też tych, dla których ojczyzną są ziemie Korony Św. Wacława. Zakrawa na paradoks, że źródeł sporu, który określił zachowania na początku XX wieku, tkwią w XVII wieku, a ściślej rzecz ujmując, w przedstawionej interpretacji ówczesnych zdarzeń. Przywołam w tym miejscu słowa profesora Mariana Szyjkowskiego, z którymi się zgadzam, że:

> [...] czeskie powstanie 1618–1920 wcale nie nosi charakteru ruchu narodowego w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ani nawet nie jest zrywem antygermańskim, tak jak był nim do pewnego stopnia ruch husycki. Zwycięstwo Ferdynanda II pod Białą Górą nie było zwycięstwem niemczyzny nad czeszczyzną, ale było zwycięstwem rzymsko-hiszpańskiego katolicyzmu nad czesko-niemieckim protestantyzmem, zwycięstwem katolickiej dynastii habsburskiej nad kacerstwem husycko-protestanckim, wyznawanym tak przez Czechów, jak i przez Niemców w Czechach mieszkających.[24]

Przyjęcie przez Benesza zaprezentowanej powyżej wizji było niemożliwe ze względu na konieczność (lub chęć) wspólnej budowy państwowości z proka-

[21] E. Rádl, *Válka Čechů s Němci*, Praha 1993. Pierwsze wydanie pracy Radla miało miejsce pod koniec lat dwudziestych XX wieku.

[22] W innym fragmencie Palacký pisze: „může se říct, že dějiny české zakládají se vůbec hlavně na sporu s Němectvem [...]" . F. Palacký, *Dějiny národu českého v Čechách a na Moravě*, Díl 1, Praha 1968, s. 57.

[23] Cyt. za: A. J. Kwietniowski, *T. G. Masaryk. Życie i dzieło*, Frysztad 1926, s. 33.

[24] M. Szyjkowski, *Czeskie odrodzenie w XIX wieku*, [Łódź] 1948, s. 2.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

tolickimi Słowakami. Sama idea czechosłowakizmu, chociaż ciekawa i mająca w czeskim polityku propagatora, nie będzie przedmiotem moich rozważań, gdyż pozostaje na marginesie głównego wątku.[25]

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden problem, powiązany z historiozoficzną wizją Benesza. Założenie, że jesteśmy uczestnikami walki dobra (demokracja) ze złem (teokracja) sprawia, że trudno dokonywać w tej materii kompromisów. Oczywiście czeski polityk pełniąc eksponowane funkcje, był do prowadzenia gry interesów przygotowany i można wskazywać wiele sytuacji po 1918 r., kiedy jego działania zmierzały do wpisania Niemców sudeckich do projektu Republiki. O tym, czy niepowodzenie tego przedsięwzięcia było wynikiem błędnych decyzji władz Czechosłowacji, czy może skutkiem określonych działań drugiej strony wraz z popierającymi siłami w Rzeszy, można dyskutować. Szczególnie w początkowym okresie, kiedy po bezowocnych burzach narodowościowych w latach 1920–1921 Republika okrzepła, przestając być „państwem sezonowym", a polityka niemieckiego negatywizmu okazała się prowadzić donikąd, mogło się wydawać, że jakiś kompromis jest możliwy do wypracowania. Głównym problemem okazało się uczynienie przez ideologię nazistowską specyficznie rozumianej wspólnoty narodowej jako istotnego elementu programowego. To sprawiło, że od lat 30. żadne koncesje językowe czy autonomiczne, jakie potencjalnie mogłoby zaoferować państwo czechosłowackie, przestały mieć znaczenie. Wartością nadrzędną stało się bycie częścią wielkiego narodu niemieckiego, zamiast obywatelem. To z kolei utwierdzało Benesza w jego pierwotnej, wiodącej wizji Niemców hołdujących kulturze teokratycznej.

Cała powyższa konstrukcja w naturalny sposób implikowała postrzeganie Rosji i Związku Radzieckiego. Zatem, o ile car był postrzegany jako teokrata, to Beneszowa historiozofia bardzo długo wpisywała rewolucję bolszewicką w nieuchronny proces demokratyzacji Europy i świata. Zdrada monachijska, podczas której zachodnie mocarstwa poświęciły Czechosłowację na ołtarzu pokoju, nie dotyczyła Związku Radzieckiego, który jakkolwiek by to nie zabrzmiało, przejął na swoje barki ciężar przewodzenia światowej demokracji.[26] Kiedy zatem pojawiła się po II wojnie światowej możliwość, by zdradzieckich Niemców ukarać, Benesz nie wahał się i z nadarzającej się możliwości skorzystał.

---

[25] Szerzej patrz: M. Hronský, *Čechoslovakizmus – za a proti (1914–1918*), [w:] M. Pekník i in., *Pohľady na slovenskú politiku. Geopolitika. Slovenské národné rady. Čechoslovakizmus*, Bratislava 2000, s. 552–562; N. Krajčovičová, *Pôsobenie čechoslovakizmu v politickej praxi v prvých rokoch po vzniku ČSR*, [w:] *Pohľady na slovenskú politiku...*, s. 569–583; N. Kmeť, *Reinterpretácie „čechoslovakizmu" v 20. storočí*, [w:] *Za zrkadlom politiky*, Bratislava 2010, s. 224–246.

[26] Odmiennie V. Doubek, *Posuny kritiky antidemokratického režimu: T. G. Masaryk, E. Beneš a bolševická revoluce*, [w:] V. Doubek, L. Hladký, R. Vlček i in., *T. G. Masaryk a Slované*, Praha 2013, s. 73–92.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

Kończąc, chciałbym podnieść jeszcze jeden z elementów mających wpływ na decyzje podejmowane przez czeskiego prezydenta. Wyjdę od stwierdzenia, iż w czeskiej kulturze funkcjonuje pojęcie *čechačka* (*malý český člověk*), którego propagatorem był profesor Václav Černý.[27] Sądzę, że analizując idee Benesza warto spojrzeć na nie w nieco szerszym kontekście.

Jak wiele terminów opisujących zachowania społeczne, które stały się publiczną własnością, również czechaczek i czechaczkowanie nie mają waloru *stricte* naukowego, pozwalającego na tworzenie teorii, tłumaczenie zachowań historycznych czy przewidywanie zdarzeń. Poprzez swój publiczny charakter tracą ostrość, gdyż każdy autor nadaje im nieco inne znaczenie, przedstawia to we własnym oglądzie. Nie oznacza to jednakże, że są one błędne lub ilustrują rzeczywistość w sposób uproszczony, stereotypowy czy wypaczony. Paradoksalnie, może się zdarzyć, że takie archetypiczne formuły lepiej służą wyjaśnianiu różnego rodzaju procesów społecznych aniżeli ich unaukowione odpowiedniki. Kreacja twierdzeń na podstawie badań literatury, lub analizy historii danego narodu, wcale nie musi być upośledzona względem twierdzeń powstałych na podstawie empirii. Gdybym chciał posłużyć się w celu ilustracji tego problemu przykładem Polski, zwróciłbym uwagę na problemy polskiej tradycji romantycznej wraz z jej bohaterami, wzorcami zachowań społecznych, które były przedmiotem analiz Profesor Marii Janion.[28] Następnie zadałbym retoryczne pytanie: czy konstatacje polskiej polonistki są w jakiś sposób przydatne przy tworzeniu obrazu współczesnego Polaka? Domyślam się, że większość odpowiedzi będzie twierdząca.

Kiedy dokonujemy analizy działań Benesza, zwłaszcza jego zachowań w sferze tzw. „wielkiej polityki", często wydają się być one w przedziwny sposób irracjonalne. Jakby ich autor nagle z niezrozumiałych powodów porzucał swój naukowy światopogląd i zawierzał losy państwa i narodu siłom, których nie jest w pełni świadomy i których nie jest w stanie kontrolować. Przywołajmy w tym miejscu cały splot wydarzeń dotyczących układu monachijskiego, które spowodowały, że kraj ludnościowo i terytorialnie mały, ale ze znaczącym potencjałem militarnym nie uczynił żadnego gestu, tracąc swą niepodległość. Podobny mechanizm zaobserwujemy, śledząc relacje Benesza z władzami Związku Radzieckiego.

Jak zasygnalizowałem na wstępie, zaryzykowałbym tezę, że w owych sytuacjach mieliśmy do czynienia z jakąś formą *čechačka*, której nie będziemy w stanie wskazać w sposób konkretny w dziełach czeskiego męża stanu, ale której duch jest wyraźnie widoczny, determinując określone posunięcia. Czym zatem jest idea – figura *čechačka*? Jest to jakaś forma oportunisty, osoby starającej

[27] V. Černý, *Paměti(1945–72)*, t. III, Brno 1992, s. 285 i nast.

[28] Spośród licznych pozycji wymieńmy: M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Gdańsk 2007; eadem, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990, eadem, *Odnawianie znaczeń,* Kraków 1980.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 22:03:27

się dostosować za wszelką cenę do otoczenia. Przestrzegałbym jednakże przed snuciem prostych analogii z funkcjonującym w języku polskim terminem „polaczek", gdyż ma on jednoznacznie pejoratywne konotacje. W moim odbiorze czechaczek jest moralnie dwuznaczny, ale nie śmiałbym powiedzieć, że prezentuje on zachowania jednoznacznie negatywne. Jeśli bowiem przywołamy postać Szwejka, to zauważymy, że kieruje nim nadrzędna idea przetrwania, przy której czechaczkowanie jest niejako instrumentem, narzędziem, tracącym swój etycznie naganny wymiar.[29] Tak jak Dobry Wojak potrafił poświęcić swój honor, otrzeć się o zdradę i grać rolę osoby nie do końca zdającej sobie sprawę z igraszek złowrogich sił historii, tak Benesz był gotów do kolejnych ustępstw na rzecz wielkich mocarstw, wyżej ceniąc trwanie od spektakularnych gestów, które w ostatecznym rozrachunku byłyby jedynie „piękną katastrofą". Trudno zatem wyobrazić sobie czeskiego polityka wypowiadającego frazę ministra Becka, z której Polacy byli dumni: „My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna rzecz w życiu narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor", powiedziałby raczej: „Przetrwajmy".

SUMMARY

Edvard Benes was a key figure in the history of Czechoslovakia. Since 1918, when a new European order was created, Benes is always present on the political scene. He is a figure whose reputation has been subject to wide fluctuation. Now, we can say with certainty that he was a lonely figure, misunderstood and tragic. His actions were not always understood, both by supporters and opponents. The author believes that for a better understanding of Benes' motives we should know his ideas, his political thought.

This article is an attempt to reconstruct the views of the Czech politician determining his practical actions. The author claims that the colloquial views describing Benes as a bureaucrat, a skilled political player who thanks to the lack of strong political views achieves his goals, is wrong. On the contrary, often the vision of democracy, understood very originally, determined the action taken.

[29] J. Hašek, *Osudy dobrého vojáka Švejka za světové války*, Praha 1983. Tytuł polski funkcjonuje w kilku przekładach (Pawła Hulki-Laskowskiego, Józefa Waczkówa i Antoniego Kroha).